

268

Gdyby przedstawienie teatralne traktować jako lekcję historii, należałoby postawić wiele znaków zapytania. Bruno Jasiński, a z nim Teatr Narodowy, przeciwstawiając się dotychczasowym sądom negatywnie oceniającym postać i działalność chłopskiego rebelianta Jakuba Szela, tworzy nowy mit. Mit wyidealizowanego bohatera. Znowu więc jakiegś uproszczenie. W rzeczywistości sprawa jest bardziej skomplikowana. Rozruchy na wsi galicyjskiej w 1846 r. ujawniają złożoność problemu. Oczywiście niesprawiedliwość społeczna i suma krzywd domagały się jak najbardziej skutecznej i rychłej naprawy panujących stosunków. Specyfika sytuacji Polski, pozbawionej niezależnego bytu państwowego, powodowała wiele społeczno-patriotycznych konfliktów. I wreszcie trzeci aspekt: moralny osąd działania metodą gwałtu. W walce o równość rebela szrebała nadzieję wolności (pomoc zaborcy), a przelewem krwi naruszyła prawo moralne. Szela — to zagadnienie społeczne, patriotyczne, etyczne. A dla literatury także i psychologiczne.

Zrozumiałe, że teatr, z natury swej bazujący na sytuacjach konfliktowych, sięga do bolesnych momentów naszej historii. Natomiast wybór do scenicznej realizacji poematu Jasińskiego (a nie np. „Turonia” Żeromskiego) wymownie świadczy, po której stronie stoją twórcy spektaklu w tym historyczno-literackim a równocześnie ideologicznym dialogu. W ramach przyjętego założenia rzeczywistość artystyczna przedstawienia w Teatrze Narodowym jest bardzo konsekwentna. Jasiński widział w Szeli bohatera rewolucji. Dejmek wznosił go jeszcze o stopień wyżej. Szela rośnie. Służą do tego odpowiednie wstawki, służy koncepcja inscenizacji. „Słowo o Jakubie Szeli” uzupełniono szeregiem fragmentów: z „Rzeczy gromadzkiej” Jasińskiego, „Sielanek” Szymonowicza, „Dziadów” cz. II Mickiewicza, „Nieboskiej” Kraśnickiego, „Turonia” Żeromskiego oraz literatury anonimowej: „Lamentów chłopskich na pany” i „Dialogus pro Nativitate Domini”. (Gwoli ścisłości: widowisko tworzone z różnych tekstów, przy oparciu się o zasadniczy zrąb jednej sztuki powinno się chyba zapisać małym słówkiem: „według”. Wtedy stopień autorstwa spektaklu będzie precyzyjnie wyważony.)

Dejmek dobrał fragmenty, które wzmacniają ideową wymowę poematu, chwilami zbyt ogólnikowego. Uwytkują wielowiekową krzywdę chłopów, sugerują większą, niż w rzeczywistości świadomość i zaangażowanie społeczne przywódcy rebelii, a równocześnie potęgują nasycone ludowej atmosfery. Świetne jest wprowadzenie elementów jasełkowych. Beztrioski nastrój kołędników, brutalnie przerwany przez scenę prowadzenia uwięzionego Szela, doskonale gra kontrastem. Z innych

TEATR Z DYMEM POŻARÓW

wstawek najbardziej dopasowana do charakteru poematu wydała mi się poezja anonimowa „Lamentów” i „Żeńcy” Szymonowicza, z lirycznym, tak dobrze znanym: *Słoneczko śliczne oko, dnia oko pięknego...*

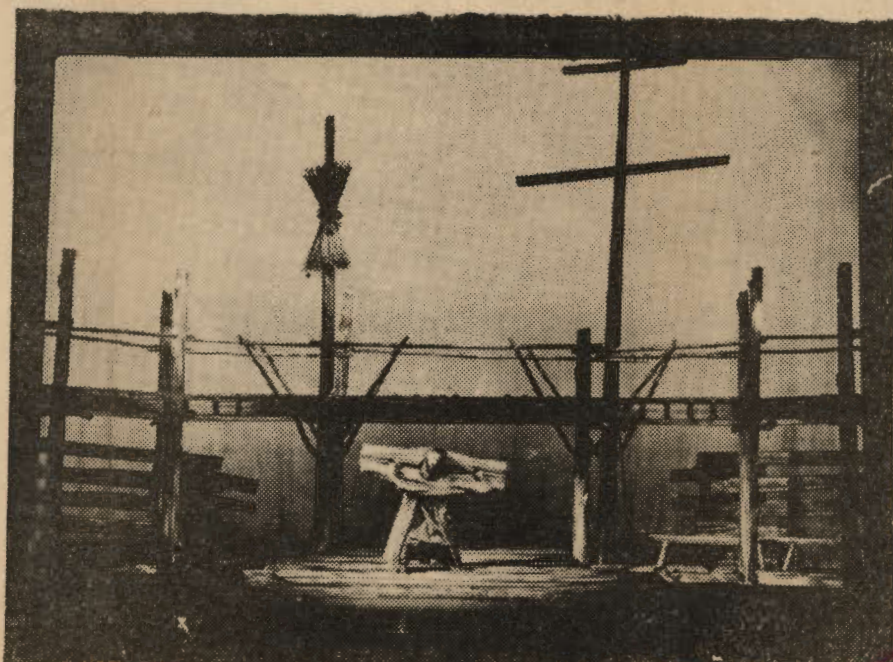
Całość przedstawienia utrzymano w prostej, surowej tonacji. (Wyskakują z tego tylko postaci innych stanów, potraktowane kukielkowo i jarmarcznie, może w efekcie zbyt jaskrawe). Dominuje powaga, skupienie. Nie działanie, ale raczej narracja. Wielka dyscyplina ruchu i gestu. Kompozycja grup w zasadzie statyczna. Na tym tle dobrze brzmi słowo i ludowa melodyka wiersza. Słowo poszczególnych postaci i chórów. Koncepcja przedstawienia nasuwa skojarzenia z efektem chorału, który

choć śpiewany unisono, nabiera mocy i potęgi w wykonaniu zbiorowym. W spektaklu tym gra właśnie zespół, grupa, obraz jako całość. Szela jest postacią czołową. Ale w ujęciu reżyserkim Dejmka i aktorskim wykonaniu I. Machowskiego, to tylko pierwszy z nich, z chłopów. Ich dola jest tu bohaterem. Punktowanie sylwetek występuje rzadko, ale wtedy już mocno. Chrystus dźwigający krzyż w drodze na nową Golgotę pada, przygnieciony bluźnierczą postawą Szela. A oto moment końcowy: pusta droga, prowadząca do nikąd i Szela zgięty w ciężkich dybach. Pararela scen wymowna. (Mistycyzm rewolucji! Szela jako mężczyzna!).

Scenografia Andrzeja Stopki znakomicie wzmacnia artystyczne walory przedstawienia. Jest zgrana z koncepcją reżysera. Prosta a monumentalna. Surowo ciosana, szara, zgrzebna. Niby nie efektowna a przejmująca. Funkcjonalna i z rysującą się dyskretnie symboliką. (Droga chłopska oraz wyższy pomost dla panów i urzędników krzyżują się ze sobą, ale właściwie nie mają żadnych punktów stykowych). W całości przedstawienia czuć, że reżyser i scenograf wykorzystali swe doświadczenia z realizacji „Historii o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim”, a Siemion (jako chłopski grajek) z „Wieży malowanej”.

ZOFIA JASIŃSKA

Bruno Jasiński: „Słowo o Jakubie Szeli”. Teatr Narodowy w Warszawie. Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria Kazimierza Dejmka, Scenografia Andrzeja Stopki.



SCENA KOŃCOWA: IGNACY MACHOWSKI (SZELA)

FOT: F. MYSZKOWSKI